Nr. 179 (2007) Warszawa, Środa 4 lipca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 26500.—
bez odnoszenia	„ 24000.—
na prowincji miesięcz.	26500.—
Zagranicą	„ 35000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 1500
Nekrologi	„ 800
zwyczajne	„ 900
drobne za jeden wyraz	„ 500

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 1.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W piątek dnia 5 lipca o godz. 5-ej po południu w podwórzu domu № 53 przy ul. Leszno odbędzie się wielki wiec robotniczy, zwołany przez Warszawską Radę Związków Zawodowych, dla omówienia wspólnej akcji o podwyższenie płac.

Towarzysze Robotnicy! Przybądźcie wszyscy wprost z fabryk.

Warsz. Rada Zw. Zaw.

Złoty obliczeniowy.

Całe społeczeństwo cierpi z powodu niestałości naszej waluty. Przemysłowiec, kupiec, urzędnik, robotnik nie mogą sobie dać rady, gdyż marka polska codziennie przedstawia inną wartość. I stąd tęsknota za stałą walutą. Polska dopóty nie będzie miała stałej waluty, póki maszyny drukować będą codziennie miljardy nowych marek. Deficyt budżetu nie może w Polsce być pokryty pożyczką państwową i ministrowie skarbu nie umieją znaleźć innej drogi, jak drukować bez wszelkiego podkładu marki polskie. Stąd wartość marki polskiej z każdym dniem staje się mniejszą. Dzisiaj marka polska warta jest 1/20-tysięczną swej nominalnej wartości. Min. Jastrzębski, a po nim min. Grabski usiłowali stworzyć coś trzeciego pomiędzy marką polską i marką pełnej wartości złota i wpadli na pomysł marki obliczeniowej, t. j. marki, która wprawdzie także nie ma pokrycia w złocie lub innych wartościach, ale która nazywa się złoty polski i przedstawia wartość 1 franka szwajcarskiego. Za ten idealny złoty trzebaby płacić w markach polskich tyle, ile wedle kursu giełdowego tegoż dnia kosztuje frank szwajcarski. Możnaby całą tę rzecz zrobić znacznie prościej, możnaby powiedzieć — co na razie jest zabronione — że wolno w Polsce liczyć i handlować na franki szwajcarskie, byłoby to zupełnie to samo, co złoty obliczeniowy.

Pierwotnie rząd wystąpił z żądaniem przeliczenia podatków na złote obliczeniowe, biorąc za podstawę cenę żyta na giełdach polskich. Sejm przyjął wniosek socjalistów, ażeby podatki liczyć wedle przeciętnej ceny szeregu najważniejszych artykułów. Tak stworzono miernik, odpowiadający wewnętrznej wartości marki polskiej, albowiem ceny artykułów stanowią o jej wartości w kraju, a ponieważ podatki idą na pokrycie potrzeb państwa, więc powinny rosnąć w miarę, jak rosną ceny towarów w Polsce. Miernik ten jest sprawiedliwy i odpowiada potrzebom państwa.

Ale cóż nasze klasy posiadające obchodzą potrzeby państwa? Przemysł, handel i rolnictwo dążyły i dążą do podwyższenia cen bezzwłocznie, gdy wartość marki polskiej się obniża. I rozpoczęła się szalona agitacja za złotym obliczeniowym dla *handlu i przemysłu*. Gdy tylko Chjena wraz z Piastem objęła rządy, min. Grabski zażądał, by wzięto pod obrady jego niedawno złożony sejmowi projekt złotego obliczeniowego. Komisja skarbowa zdjęła wszystkie sprawy z porządku dziennego i zajęła się ustawą o złotym obliczeniowym.

Pierwszy artykuł, który stanowi, że złoty obliczeniowy jest walutą, którą może się posługiwać poza państwem także przemysł i handel, przyjęła komisja ogromną większością. *Endecy i Żydzi, Chadecy i Dubanowicze, a zatem wszystkie prawie stronnictwa poza socjalistami, głosowały za tą nową walutą polską, walutą klas posiadających.*

Wiadomo, że przy wprowadzeniu wysoko-wartościowej waluty, takiej, której nie ma ani Francja, ani Włochy, ceny towarów muszą w całej pełni dojść do cen światowych. Ale w Ameryce, czy w Anglji, czy w Szwajcarji, gdzie obowiązuje pełnowartościowa waluta, *i płaca robocza jest pełnowartościowa.* W Ameryce płaca niekwalifikowanego robotnika wynosi 3 dolary dziennie, czyli *300 tysięcy marek polskich*, w Holandji górnik dostaje 6 guld. za zmianę, czyli około *230 tys. marek polskich.* Przy wprowadzeniu złotego obliczeniowego towary doszłyby do wysokości cen w Ameryce lub w Holandji, a płaca robocza?

Płacę roboczą wypłacanoby w markach polskich, a wiemy, że pracodawcy wzbraniają się wypłacać i te podwyżki, które wynikają z podwyższenia się cen artykułów pierwszej potrzeby, podwyższenia, które jest źle obliczane i dlatego pozostaje w tyle poza wzrostem cen towarów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wprowadzenie złotego obliczeniowego doprowadziłoby robotników, pracowników i urzędników, t. j. wszystkich ludzi żyjących z pracy, do nędzy znacznie gorszej, aniżeli obecnie. Usiłowano stworzyć *dwie waluty:* dobrą złotą walutę dla posiadających i *nędzną walutę papierową, walutę maszyn drukarskich, prawie bezwartościową dla ludzi pracy.* Takie 2 waluty w jednem państwie — to zbrodnia na ludzie pracującym.

Posłowie socjalistyczni, stojąc na straży interesów proletarjatu, przedłożyli wniosek, który żądał, by złoty obliczeniowy stał się walutą wszystkich, żądał, by wziąć za podstawę płacę z 1 kwietnia b. r. i ją podwyższać stale i o tyle, o ile od tego dnia marka polska byłaby mniej wartą od franka szwajcarskiego, zwanego w ustawie złotym obliczeniowym. Jeżeli ceny towarów mają iść w górę, to niechże równomiernie idzie i cena pracy w górę, jeżeli ma być drożyzna, niechże będzie drożyzna dla wszystkich, nietylko dla ludzi pracujących. Gdyby wprowadzono walutę złotą dla wszystkich, pokazałoby się natychmiast, że pracownicy zarabiają mniej, niż połowę tego, co zarabiali przed wojną i nastąpiłaby konieczność nietylko zamiany marki na złoty obliczeniowy, ale jasną stałaby się konieczność podwyższenia płac roboczych w dwójnasób albo i więcej.

Na klasy posiadające padł postrach. Odbywały się poufne narady lewiatanów wielkiego przemysłu, handlu i podobnych i zapadło postanowienie, że *jeżeli nie mają obowiązywać dwie waluty, jeżeli ta sama waluta, za którą się sprzedaje towary, ma być środkiem płatniczym dla robotników i urzędników, to wolą zrzec się chytrego swego pomysłu.* I projekt rządowy o złotym obliczeniowym znikł z porządku dziennego sejmowej Komisji skarbowej. Min. skarbu nagle odkryło, że ważniejszy jest podatek majątkowy.

Posłowie socjalistyczni obstają jednak przy złotym obliczeniowym, jako środku płatniczym za pracę i wnieśli wniosek nagły, zupełnie niezależny od projektu rządowego o złotym obliczeniowym. Socjaliści zgadzają się, aby środkiem płatniczym dla robotników był złoty, który Min. skarbu przyjęło za podstawę bonów złotych. Wprawdzie przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji oświadczyli się przeciw płaceniu zarobków w złotych, ale nie ulega kwestji, że wszyscy robotnicy bez względu na partje zmuszą swoich posłów, by głosowali za wprowadzeniem lepszej waluty, jako środka płatniczego dla robotników. Nie robotnicy, ani ich zastępcy podnieśli tę kwestję, uczynił to rząd, uczyniły to stronnictwa kapitalistyczne. Skoro jednak dzięki inicjatywie socjalistycznej sprawa ta zwraca się przeciwko nim, to jej z porządku dziennego nie usuną.

Sprawa złotego obliczeniowego przyśpieszyła upadek p. Grabskiego. Polityka reakcji zwraca się przeciwko wybitniejszym swym przedstawicielom, skoro tylko przestaną być bezwolnymi wykonawcami jej woli. Wywołać postrach płacy robotniczej w złotych, a do tego widmo podatku majątkowego — tego Chjena nie zniesie i utrąci Grabskiego, czy kogokolwiek innego ze swych najlepszych, gdy — nawet mimo woli — wejdą jej w drogę. Starożytny bożek grecki Chronos zjadał własne dzieci, Chjena czyni to samo...

Herman Diamand.

Pakt Piastowców z Chjeną w sprawie reformy rolnej.

Nareszcie możemy omówić pakt piastowców w sprawie reformy rolnej. Dotąd różne gawędy prowadzono na ten temat, a nawet niektórzy posłowie z „Piasta" w rozmowach prywatnych z tajemniczą miną, gdy ich zapytywano o powody, dla których zdradzili ideały demokracji i interesy szerokich warstw ludowych, idąc do Rządu z reakcją, na usprawiedliwienie swoje wskazywali sprawę reformy rolnej, która, zawdzięczając paktowi z prawicą, będzie przeprowadzona. Ukazanie się tekstu układów „Piastowców" z Chjeną w „Kurjerze Polskim" z dn. 26 czerwca, kładzie kres różnym tajemniczym minom pp. „Piastowców", spekulujących na tajemnicy.

Redakcji „Kurjera Polskiego" należy być wdzięcznym za opublikowanie tego żywego pomnika zdrady i hańby pakciarzy piastowskich. Przed nami leży dokument, który nazwano „układem w sprawie reformy rolnej". Tytuł „Reforma Rolna", w zestawieniu z treścią układu jest urągowiskiem nad reformą rolną nawet taką, jaką uchwalił Sejm Ustawodawczy.

To, co podpisali piastowcy, jest niczem innem, *jak zaprzeczeniem reformy rolnej.*

Ażeby nie być gołosłownym, przystępujemy do omówienia najważniejszych postulatów, wymienionych w pakcie.

Na samym wstępie mówi się w pakcie kilka frazesów o tem, że reforma rolna jest koniecznością państwową i społeczną. Przechodząc do treści, nieomal najważniejszej, bo omawiającej sprawę zapasu ziemi, potrzebnej na parcelację, czytamy:

„w najbliższym okresie 10 lat, począwszy od r. 1923, winno najmniej cztery miljony morgów, czyli conajmniej czterysta tysięcy morgów rocznie z obszaru wielkiej własności publicznej, względnie prywatnej, uledz rozparcelowaniu pomiędzy małorolnych, względnie bezrolnych".

To znaczy, że pakciarze, odkładając

prowadzenie reformy rolnej na lat 10, wyznaczając na ten cel *cztery miljony morgów*, podczas gdy gruntów obszarniczych jest w Polsce 24 milj. morgów!

Dlaczego pakciarze przechodzą do porządku dziennego nad losem 826.000 karłowatych gospodarstw, obejmujących 816.000 morgów? Dla doprowadzenia do normalnego stanu tych gospodarstw potrzeba 11.574.000 morgów, licząc po 15 morgów na jedną rodzinę włościańską. A nie należy także zapominać o 50.000 robotników rolnych (przeciętnie obszarnicy zatrudniają jednego ordynarjusza na 30 morgów ziemi), którzy przez rozparcelowanie majątków tracą warsztat pracy i którym należy zapewnić byt przez rozparcelowanie 750.000 morgów, licząc po 15 morgów na rodzinę.

Tym większym skandalem jest, że ci sami piastowcy, którzy na wszystkich wiecach gardłują o reformie rolnej, kpią sobie z tych, co tej ziemi potrzebują, bo jak można mówić głodnemu: poczekaj, dam ci za 10 lat jeść! wszak zagadnienie reformy rolnej jest zagadnieniem bardzo pilnem i niecierpiącem zwłoki. Rozumiemy dobrze, że prawica, układając się z piastowcami za cenę wspólnego rządu, robiła wszystko, żeby utrudnić, odwlec przeprowadzenie reformy rolnej. I swojego dopięła.

Jaką rolę piastowcy spełnili dobrowolnie, podpisując dokument krzywdy dla setek tysięcy ludzi — odpowiedź na to pytanie nasuwa się sama przez się. — Piastowcy, jako stronnictwo ludowe, o charakterze demokratycznym, żywot swój skończyli, mamy do czynienia z kliką dorobkiewiczów dla tumanienia chłopów.

Dalej mówi się w pakcie, że: „Ustawa postanowi rozwiązanie dzierżaw majątków państwowych, celem poddania ich parcelacji".

Chjena, jeżeli chodzi o interes obszarniczy, gotowa jest łamać kontrakty zawarte, aby tylko uchronić obszarnicze majątki od parcelacji. Wiemy dobrze, że Rząd 80% swojej ziemi rozparcelował, ale ziemie obszarników są w ich posiadaniu, to też ten ustęp paktu jest dalszym ciągiem rabunkowej gospodarki naszej burżuazji, która stara się swój stan posiadania utrzymać kosztem majątków państwowych.

Punkt paktu, omawiający parcelację dóbr martwej ręki, głosi: że parcelację gruntów martwej ręki uzależni się od uposażenia duchowieństwa ze Skarbu Państwa. Innemi słowy, kler oddaje ziemię, ale za podwójną zapłatą: ma otrzymać, zgodnie z układem, ze Skarbu Państwa stałe uposażenie, oraz zapłatę za ziemię... Pakciarze przyrzekają sobie wzajemnie, że w układach ze Stolicą Apostolską obowiązek uposażenia, jako ekwiwalent za przejęte dobra martwej ręki, będzie przez to zagwarantowany.

W ustępie o tak zwanym kontygencie rocznym, czytamy: że o ile obszarnicy w ciągu roku potrzebnej ilości ziemi nie rozparcelują dobrowolnie sami, bądź też nie oddadzą na parcelację G.U.Z., to wówczas następuje przymusowy wykup przez Główny Urząd Ziemski. Z tego wynika, że mamy tu do czynienia z paktem, uprawniającym obszarników *do dzikiej parcelacji*. Będziemy świadkami orgji spekulacyjnej ze strony obszarników, oraz masowego pozbawienia pracy robotników rolnych, którzy nie będą w stanie kupić ziemi od obszarników. Tembardziej, że pakciarze już w tej chwili na Komisji Rolnej starają się zniekształcić ustawę o Urzędach Ziemskich i przystosowują ją do zawartego paktu.

W ustępie o t. zw. uprzemysłowionych majątkach, czytamy: „o ile majątek posiadał w r. 1914, 1921 lub 1922 plantację buraków dla cukrowni, to obszar, nie podlegający wykupowi, wynosić będzie w każdym razie sześciokrotną przestrzeń rolniczej plantacji, nie więcej jednak, jak dwa tysiące morgów gruntu; o ile majątek posiada gorzelnię, krochmalnię lub płatkarnię, to nie będzie podlegać wykupowi obszar czterokrotnej rocznej plantacji kartofli, nie przekraczający jednak tysiąca morgów".

Ustęp ten jest tak sprytnie skombinowany, że na zasadzie tego ustępu, przy usunięciu Komisji Gminnych i Powiatowych Ziemskich, jak głosi nowa ustawa o Urzędach Ziemskich, gdzie zasiadali dotychczas przedstawiciele społeczeństwa, z łatwością można będzie skombinować plantacje i tem samem uchronić się od przymusowego wykupu, tembardziej, że wódz ziemian p. Jan Stecki zapowiedział walkę nawet z tym paktem, który ze sprawy reformy rolnej robi poprostu spekulacyjno - parcelacyjną spółkę.

A już zgoła skandaliczny jest ustęp, mówiący o majątkach, w których sieje się trawy selekcyjne i nasiona.

Wiemy z doświadczenia, że kiedy Rząd p. Skulskiego wydał rozporządzenie o odłogach, podlegających parcelacji, to obszarnicy z niebywałem pośpiechem w ciągu niemal kwartału rzucili traktory, byleby przy drogach i okolicznych wioskach zaorać odłogiem leżące ziemie i tem samem utrudnić parcelację odłogów. To samo będzie, gdy powyższy ustęp będzie w ustawie. Jednem słowem, co ustęp, to nowy skandal i kpiny z ludu pracującego wsi.

Nie chcąc trudzić czytelników porównywaniem szczegółowem, ograniczę się do omówienia jeszcze dwóch ustępów.

W ustępie o sposobie odszkodowania i spłat, oraz usunięciu trudności formalnych przy wykonywaniu reformy rolnej, czytamy: ceny szacunkowe ustalono na 36 c. metrycznych za 1 hektar ziemi pierwszej klasy, ziemie gorsze mają być nieco tańsze, natomiast cena ziemi w pobliżu miasta jest podnoszona w stosunku do ilości mieszkańców danego miasta. Cały kraj pod względem cenności gruntów dzieli się na 5 stref. Podział jednak majątków pomiędzy poszczególne strefy będzie ustalony za obopólnem porozumieniem; jak widać pilno było pakciarzom do ministerjalnych tek, że nawet tak ważnej sprawy, jak strefy, nie omówiono poprzednio, pozostawiając do obopólnego porozumienia. Wiemy, jak to obopólne porozumienie wyglądać będzie, gdy każdorazowo pakciarze będą się umawiać: będziemy świadkami najobrzydliwszych skandali i korupcji.

Wreszcie punkt ostatni dotyczy trudności przy wykonywaniu reformy rolnej. Dotychczasowa ustawa o wykonaniu reformy rolnej uprawnia obszarników do obrony swoich folwarków przed przymusowym wykupem w Sądzie Najwyższym. To uprawnienie obszarnicy nasi, dzięki świetnej organizacji, jaką Związek Ziemian stworzył w celach walki z reformą rolną, doprowadzili do tego, że całą reformę rolną dosłownie Sąd Najwyższy dokumentnie zakorkował, bowiem prawie wszystkie sprawy, które obszarnicy wnieśli do Sądu Najwyższego, zostały przez nich wygrane. To też niby dla uproszczenia w przeprowadzeniu reformy rolnej pakt usuwa Sąd Najwyższy, jako instancję apelacyjną, wprowadzając na miejsce Sądu Najwyższego — Trybunał Administracyjny.

Zdaniem naszem, reformie rolnej od tego nie będzie lżej.

Widać tylko, że prawica starała się wszystkimi sposobami utrudnić przeprowadzenie reformy rolnej i swojego dopięła.

Tak wygląda w głównych zarysach sławetny pakt Piastowców z Chjeną, pakt, który dosłownie przekreśla zasadę reformy rolnej i w pierwszej linji uderza w robotników rolnych i małorolnych.

Pakt podpisany jest przez 3 stronnictwa, a mianowicie: Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańską Demokrację i Piastowców.

Obszarnicy z grupy Dubanowicza nie podpisali paktu, t. zn., że nawet z tym paktem nie solidaryzują się.

Dokument ten musi być przez masy bezrolne i małorolne uważany za prowokację miljonowych rzesz ludu pracującego na wsi.

J. Kwapiński.

Uczczenie Józefa Piłsudskiego.

Wczoraj w sali Malinowej hotelu „Bristol" odbył się bankiet, wydany na cześć marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebrało się zgórą sto osób ze świata politycznego, naukowego i artystycznego. Obecni byli m. in. senator tow. Limanowski, prez. Prokuratorji Generalnej Bukowiecki, rektor uniwersytetu prof. Koschembahr - Łyskowski, rektor politechniki b. prez. ministrów: Ponikowski, Artur Śliwiński, byli rektorowie prof. Kostanecki, Kochanowski i Łukasiewicz, byli ministrowie: Makowski, Mikułowski - Pomorski, Chodźko, Supiński, Al. Skrzyński, Iwanowski, Tołłoczko, profesorowie: Krzywicki, Petrażycki, Handelsman, Jan Lewiński, Czubalski, Konopacki, dziekan Michałowicz, Mazurkiewicz, sekr. uniw. Jabłoński, gen. Babianski. Z dyplomacji pp. Sokolnicki, Kętrzyński, Jul. Łukasiewicz, Neumann, T. Zbyszewski, b. komisarz Rządu Anusz; literaci: Andrzej Strug, Danilowski, Lechoń; rzeźbiarze: St. Ostrowski i Wittig; komisarz Beczkowicz, wielu posłów z lewicy z przywódcami stronnictw: tow. Barlickim, tow. Moraczewskim, pp. Thuguttem i Dąbskim na czele; radni warszawscy, wreszcie przedstawiciele prasy lewicowej.

Uczta upływała w nastroju niezmiernie serdecznym i miłym. Pierwszy toast wygłosił poseł Antoni Anusz, jeden z inicjatorów bankietu, podnosząc, że Piłsudski jest tym, który wbrew małoduszności i bierności społeczeństwa podjął się czynu wielkiego — osiągnięcia niepodległości — i stał się Wodzem narodu, wiodącym ku wolności i lepszej przyszłości.

Imieniem Polaków amerykańskich złożył Marszałkowi hołd red. Kułakowski.

Częstemi i burzliwemi oklaskami pokrywano słowa tow. Moraczewskiego, który rozpoczął od tego, że z niechęcią szedł na bankiet, gdyż nie widzi powodu żegnania Piłsudskiego, który przecież nie ma zamiaru usuwać się z życia. Nie żegna Piłsudskiego, ale wita Go w nowej sytuacji i pewny jest, że Piłsudski działalności swojej nie przerwie. Tow. Moraczewski, mówiąc o wielkich zasługach Piłsudskiego, zwrócił uwagę na to, że Piłsudski, biorąc na siebie ciężkie i odpowiedzialne zadanie wodza w walce o niepodległość, oparł się na najszerszych warstwach ludu, robotnikach i chłopach, wbrew zgnuśniałym, egoistycznym, niezdolnym do ofiar i poświęceń warstwom posiadającym.

Prof. Michałowicz we wzruszającem i pięknem przemówieniu skreślił sylwetkę Piłsudskiego — bojowca i wodza.

Sędziwy tow. Limanowski, mówiąc o tem, że po okresach przewodniczenia wśród narodów rasy romańskiej i rasy germańskiej nadchodzi okres rozkwitu rasy słowiańskiej, podkreślił, że jeżeli Polska ma odegrać swoją rolę dziejową w tem wielkiem dziele i nieść światu wielkie hasło braterstwa, musi być postępowa, demokratyczna, wolna, oparta na pracy twórczej, taka, jaką ją chce uczynić Piłsudski, a nie paskarska, zacofana, ciasna.

Wzruszony Piłsudski dziękował serdecznie tow. Limanowskiemu i wygłosił w odpowiedzi na toasty dłuższe przemówienie, którego druk z powodu spóźnionej pory odkładamy do jutra.

Piłsudski mówił o tem, że pierwszy raz przemawia, jako człowiek zupełnie wolny.

Mówił dalej, jak został faktycznie dyktatorem Polski po powrocie z więzienia magdeburskiego, jak obdarzony został moralnem zaufaniem całego Narodu przez wybór na Naczelnika Państwa, dokonany przez Sejm Ustawodawczy. Głęboko ujętem i wspaniale rozwiniętem rozumowaniem wyjawił sens moralny i znaczenie tych faktów.

Wielkiej goryczy i oburzenia pełne były słowa Piłsudskiego, które dotyczyły sposobu, w jaki go później traktowali jego przeciwnicy, wyzyskujący wszelkie najohydniejsze i najobrzydliwsze środki dla zaszkodzenia mu i dla zwalczania go. Niechęcią do pracy z tymi, którzy go szkalowali i błotem obrzucali tłumaczył Piłsudski swe ustąpienie z wojska. Nie mogąc być w obecnych warunkach żołnierzem — wychodzi na odpoczynek, aby odetchnąć powietrzem łatwem i wolnem, aby żyć narówni z innymi wolnymi obywatelami.

Przemówienie Piłsudskiego, którego myśli głębokiej, trafnych spostrzeżeń, wspaniałych określeń nie jest w stanie oddać pobieżne streszczenie, sprawiło olbrzymie wrażenie. Wypadnie nam niejednokrotnie wrócić do tego przemówienia — tu zaznaczymy tylko, że stanowić ono będzie dokument historyczny wielkiej wagi, a obecnie jest doniosłem zdarzeniem politycznem. W pogawędce czas upłynął do późnej nocy. Rozchodzono się pod urokiem, który płynął ze słów wielkiego Polaka, w przekonaniu, że przerwa w jego pracy na naczelnych stanowiskach w Państwie trwać będzie niedługo.

js.

1)

LUDWIK HEVESI.

(Przełożył Karol Irzykowski).

Juljusz Verne w niebie

(List zmarłego pisarza do wydawcy).

Dom Lazurów, poza czasem.

Nareszcie mogę dotrzymać obietnicy, kochany przyjacielu, i dać Panu trochę wiadomości o moim pobycie tutaj. Nie będzie tego wiele, bo sam wiem jeszcze tyle, co nic. Powoli dopiero będzie ta wiedza we mnie wsiąkała. Mam się do tych rzeczy... jakby tu powiedzieć... mam się do nich dozwyczaić, dojrzeć do nich, aby je dojrzeć. Wszystko jest tu takie osobliwe, takie niepojęciowe, same „poza". Czuję się tutaj szczególnie zblamowany. Tak w kąt zapędzony przez tę całą nieskończoność.

Jak umarłem i co się potem stało, narazie zupełnie zapomniałem. Wprawdzie w ostatniej chwili zrobiłem sobie parę węzełków na rogach mojego całunu, aby nie zapomnieć tego i owego niespodziewanego szczegółu, lecz natychmiast już nie wiedziałem, co one znaczą. Zapewne byłem wtedy bardzo — rozprószony. Pamiętam tylko, że w locie przez światy z wielkiem niezadowoleniem czułem, jak moja paralaksa, widziana z ziemi, stawała się coraz mniejszą. I że byłem tak naiwny, iż obydwu rękami kurczowo przytrzymywałem mój ciężar gatunkowy. Mimo to ciężar niknął i to bez hamulca. Przeszedłem popod drogą mleczną, która podobno jest mostem. Ze skądsiś do dokądsiś. Tak logogryficznie tutaj się wyrażają... to znaczy, jeżeli się wogóle wyrażają. Albowiem właściwym językiem krajowym jest tutaj milczenie. Niema pytań ani odpowiedzi. Wszystko przychodzi do każdego samo z siebie...

Petrus, zdaje się, jest bajką. Lecz może przez to paplę za dużo. Może go tylko nie widziałem, bo przez wiele tygodni byłem zupełnie oślepiony. Wprawdzie zawczasu przygotowałem się na ewentualność „światłości wiekuistej" i kazałem sobie włożyć czarne okulary do trumny. Ale jak niedowidzącym jest człowiek w swoich przewidywaniach! Dano mi w końcu okulary, których okienka są małemi dziesięciocalowemi płytami pancernemi z walcowanej stali. Wtedy dopiero mogłem rozróżniać główne rzeczy. Za sto lat może tak się przyzwyczaję, że przejdę do cwikiera z deseczek z najtwardszego drzewa.. . Narazie mogłem widzieć tylko aureole osób, które spotykałem,—tak mnie olśniewały, że twarze były niewyraźne. Czy to byli święci? czy aniołowie? Gdy do nich przemówiłem, krążyli tylko naokoło mnie elipsami, niby prawdziwe ciała niebieskie, — bo też aniołowie są podobno istotnie planetami. Z początku przyprawiało mnie to o zawrót głowy.

Zna Pan dobrze moją żądzę wiedzy, więc Pan zrozumie, że niebo wabiło mnie głównie tą nadzieją, że tam nareszcie poznam rozwiązanie wszystkich zagadek przyrodniczych, naokoło których romantyzowałem na ziemi. Głód wiedzy wzmógł się we mnie tak, że natychmiast pierwszą spotkaną istotę zasypałem pytaniami. Jaka jest natura eteru? Gdzie jest kwadratura koła? Czy istnieje perpetuum mobile? Czy na biegunie północnym jest ląd czy woda? I tak dalej. Nie zauważyłem, że to jelonka uważam za stworzenie rozumne, a w porównaniu ze mną — za wszechwiedzące. Nasza rozmowa wyglądała zapewne bardzo komicznie, bo usłyszałem śmiech w pobliżu. A więc tu jednak się śmieją? Odetchnąłem. Byli to dwaj panowie, którzy — jak sądziłem po dość ziemskiem jeszcze brzmieniu ich śmiechu — zapewne od niedawna dopiero tu bawili. Spojrzałem na nich zdumiony, wydawali mi się szczególnie znajomymi.

„Pan mnie nie poznaje, mr. Verne?" rzekł jeden, tonem prawie obrażonym. „Jestem kapitanem Nemo".

„Kapitan Hatteras" przedstawił się drugi, z ukłonem.

„Jakto?" zawołałem, zaskoczony. „Nie jesteście postaciami, które ja wymyśliłem?"

„Niema żadnych wymyśleń" rzekł kapitan Nemo z uśmiechem. „Człowiek tylko znajduje to, co już istniało poza jego mózgiem. Ja i mój towarzysz Hatteras jesteśmy starsi od pana i zaznaliśmy już wiele przygód, jakich pan swoją fantazją, tą puszką sardynek, nigdyby wykombinować nie mógł".

Byłem niemało stropiony. Ale to spotkanie miało dla mnie wielkie znaczenie praktyczne, bo dostałem w nich natychmiast dwóch rzetelnych przewodników, nauczycieli, niebianizatorów. Mojem pierwszem zadaniem było przecież cokolwiek się przeniebić czy wniebić. Zaaklimatyzować, powiedziałby Pan. Niestety, moje usta, to znaczy moja ręka jest zapieczętowana. Nie mogę, jakbym mógł, inaczejbym Panu przebił niejedną małą zaćmę. Musi się Pan zadowolić przybliżeniami. Niech Pan sobie wyobrazi, moi przyjaciele wcale nie byli wszechwiedzącymi.

„Przeciwnie" rzekł kapitan Nemo. „My także powoli wyzuwamy się z naszej ziemskiej istoty niejako w garderobie. Jesteśmy narazie czystemi istotami, które składają się tylko z istności. Wydaje mi się to tak, jakby człowiek przychodził na świat udekorowany wszelkiemi orderami i za każdy pożyteczny czyn swego życia otrzymywał pozwolenie na złożenie jednego orderu. Za uratowanie komu życia składa tylko medal ratunkowy, za zdobycie Portarthuru.. order pour le mérite".

„Tak jest" wtrącił kapitan Hatteras. „W piekle jeszcze się nic nie wie, w niebie już się nic nie wie. My obaj mniej więcej już wszystko zapomnieliśmy. A mamy wogóle zapomnieć o sobie całkowicie. Pan będzie musiał także zrobić to samo. Musimy się od siebie samych odzwyczaić. Musimy się dozwyczaić. Wszystko jest przyzwyczajeniem. Cały dobór naturalny jest tylko przyzwyczajeniem — i nadnaturalny także".

„A więc cała moja wiedza ziemska byłaby niczem?"

„Mniej, niż niczem".

„Ale pewne rzeczy są przecież pewne! Istnieje przynajmniej pewność matematyczna".

(D. c. n).

Bezrobocie w Warszawie

Jeszcze nie przebrzmiały echa bezrobocia z początku wiosny b. r., a oto znów sprawa ta znalazła się na porządku dziennym.

Duża ilość bezrobotnych była zatrudniona przez Magistrat m. Warszawy przy robotach ziemnych, pobierając za swoją pracę marną zapłatę, bo 8—13 tysięcy mk. dziennie. Obecnie jednak i to zostało im odjęte, bo od 1 lipca, wobec braku kredytów, roboty te zostały zlikwidowane i setki bezrobotnych zostały rzucone na pastwę losu. Ani Rząd, ani władze miejskie zupełnie się nie troszczą o tych ludzi. Nietylko reakcyjna większość sejmowa nie załatwiła dotychczas ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, ale nie uczyniono nic, by ulżyć niedoli tych, co nagle zostali zwolnieni przez Magistrat warszawski.

Co to znaczy?

Wczoraj nagle bez żadnej zapowiedzi, bez podania podwyżki do wiadomości publicznej wyroby tytoniowe podrożały o 50%!! Przed dziesięciu dniami nastąpiła już wielka podwyżka — teraz znowu ten szalony skok!

Monopol tytoniowy ani kroku nie uczynił, aby się stać rzeczywiście monopolem tytoniowym. Jedyne jego zajęcie to ciągłe podwyższanie cen — głównie dla korzyści prywatnego kapitału.

Pytamy: co znaczy ta ostatnia tajemnicza podwyżka?!

Rząd narodowy zwalcza drożyznę...

Przy odnawianiu domów i zdzieraniu z nich plakatów raz po raz. niby memento, rzucają się w oczy szczątki plakatów wyborczych, przy których pomocy Chjena agitowała za swoimi kandydatami...

„Chcecie, aby ustała drożyzna — głosujcie na 8-kę!" — wyją chjeńskie głosy...

Na innem znowu miejscu wyłania się z zapomnienia wykaz cen z czasów przedwojennych w zestawieniu z cenami w okresie wyborczym...

Jeszcze gdzieindziej wskazywane są ceny obowiązujące w Bolszewji...

A wszystko dlatego, aby wyborcę ogłupić i sprowadzić do urny wyborczej z 8-ką.

Jakąż ironją brzmią obecnie te wołania, gdy dzięki swemu „zwycięstwu" Chjena doszła obecnie do władzy:

W okresie wyborczym 1 klg. chleba kosztował 250 mk., dziś — **4400 mk.**; 1 klg. mięsa — 880 mk., dziś — **7700 mk.**; 1 klg. cukru — 710 mk., dziś **20.000 mk.**; 1 jajo — 40 mk., dziś — **1.000 mk.**

A weźmy dorywczo inne rzeczy: telefon kwartalnie kosztował 18.000 mk., w ubiegłym kwartale 300,000 mk., a w obecnym dojdzie niewątpliwie do 500.000 mk., ciastko kosztowało 100 mk., obecnie 2000 mk., szklanka kawy w cukierni 200 mk., dziś — 4.000 mk. itd.

Koszt utrzymania rodziny robotniczej złożonej z 4 osób wedle obliczeń komisji statystycznej nie przekraczał we wrześniu r. ub. 2.500 mk. dziennie, obecnie dochodzi do 50.000 przy jaknajdalej posuniętej oszczędności.

A wszystko dzieje się pod skrzydłami Rządu p. Witosa i Chjeny!

„Bochater narodowy".

Zaniedbany ostatnio grób Niewiadomskiego na Powązkach zyskał nową ozdobę. Oto pośrodku nad mogiłą umieszczono oprawiony w ramki transparent za szkłem, wyobrażający serce przeszyte strzałą i wokoło posiadający napis

BOCHATEROWI NARODOWEMU — LIGA PATRJOTÓW POLSKICH.

Ortografja, którą tu dosłownie powtarzamy, jest najlepszem świadectwem, jacy to wątpliwej wartości patrjoci czczą w mordercy pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej— bohatera narodowego...

Przy sposobności zwrócić należy uwagę, iż przy grobie — ciekawe, z czyjego rozkazu — znajduje się **posterunek policyjny.**

Utrzymywanie tego posterunku z funduszów państwowych jest conajmniej niewłaściwością, tem szkodliwszą, iż dzieje się to ze szkodą dla bezpieczeństwa publicznego, policjant bowiem mógłby być pożyteczniejszy na innem miejscu, zwłaszcza, iż bandytyzm bezkarnie hula po kraju, a uciekający z więzień przestępcy całemi miesiącami pozostają na wolności.

Chyba, że policjant ten czuwać ma nad wątpliwą ortografją jeszcze bardziej wątpliwych patrjotów!

Stan przemysłu

Przemysłowcy polscy, celem wyjednania dla siebie jaknajdalej idących przywilejów, przy lada okazji podnoszą lament, iż grozi im ruina, iż odczuwają zastój i w krótkim czasie zmuszeni będą pozamykać swe przedsiębiorstwa. Szczególny lament podniesiono niedawno, gdy minister Grabski dla ratowania finansów państwowych pozmniejszał im kredyty markowe i zaproponował korzystanie z kredytów w złotych polskich.

Wszyscy złotouści apostołowie Lewjatana prorokowali zupełną ruinę przemysłu. Tymczasem, mimo, iż rząd przestał zbytnio szafować kredytami markowemi, przemysł nietylko nie upadł, lecz przeciwnie ożywił się nawet.

Wedle ogłaszanej obecnie statystyki głównego urzędu statystycznego przemysł nasz w miesiącu maju zwiększył swoją wydajność o 2,5%.

W 3087 przedsiębiorstwach, które obejmuje statystyka, pracowało w kwietniu 375,726 robotników, w maju zaś 385,153 robotników, a zwyżkę wykazały nietylko gałęzie sezonowe, jak przemysł drzewny, budowlany i t. p., ale i takie, jak spożywczy — o 5%, odzieżowy o 3,5%, garbarski o 1,9%, górniczy o 1,8%, włókienniczy — o 1,6%, maszynowy o 1%. Zniżkę wykazał głównie przemysł papierniczy — o 1,7%, głównie z powodu zbytniej zachłanności papierników, którzy przez wyśrubowanie cen papieru uniemożliwili szerszym masom korzystanie z gazety i książki.

O emigracji polskiej w Ameryce.

Wywiad z tow. posłem N. Barlickim.

Tow. poseł Norbert Barlicki podzielił się z współpracownikiem naszego pisma garścią wrażeń z dwumiesięcznej podróży po St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie zwiedził z ramienia partji kilkadziesiąt większych ośrodków kolonji polskiej.

Na pytanie, jakie panują nastroje wśród emigracji polskiej — tow. Barlicki odpowiada: Zwiedziwszy czterdzieści kilka miast amerykańskich, zdołałem stwierdzić, że Polską obecnie interesują się naprawdę tylko żywioły postępowe, a zwłaszcza socjalistyczne. Część emigracji, pozostająca pod wpływami kleru i stronnictw wstecznych zobojętniała całkowicie na losy państwa ojczystego.

Czem tłómaczy się to zastraszające zjawisko?

— Przedewszystkiem nastroje nieżyczliwe dla Polski wytwarza agitacja kleru, który patrzy na polskiego emigranta, robotnika czy farmera, jako na źródło niewyczerpanych dochodów. To też każdy dolar, ofiarowany dla Polski przez emigrację, odczuwany jest przez księży, jako bolesna strata, prawie jakby ten dolar płynął z ich własnej kieszeni. Zniechęcanie do Polski przynosi świetne owoce dla kleru, który w ten sposób powstrzymuje odpływ pieniędzy do kraju i sprowadza złoty deszcz na tace kościelne... Zrozumiałem więc jest, dlaczego księża agitują gwałtownie przeciw powrotowi do kraju emigrantów, zwłaszcza zamożniejszych, i namawiają Polaków do zupełnie trwałego osiedlania się w Nowym Świecie.

Niemniejszą szkodę Polsce wyrządziła działalność t. zw. Wydziału Narodowego (ekspozytury endeckiej w Ameryce), który od pierwszych brzasków niepodległości zohydzał wszystko, co w kraju się działo, przedstawiając Polskę, jako kraj dzikich bolszewickich eksperymentów. W ostatnich czasach Wydział Narodowy, nie przewidując, że prawica zdoła zagarnąć p. Witosa do swego zwycięskiego rydwanu i dorwać się do władzy, rzucił w rzesze swych sympatyków jasno sformułowane hasło: „Nic dla Polski!"

Na skutki nikczemnej pracy kleru i reakcji nie trzeba było długo czekać. Emigrant coraz bardziej przestaje się zajmować sprawami polskiemi i przechodzi gwałtownie do amerykanizacji: zakupuje domy, lokuje kapitały w sklepach, akcjach przedsiębiorstw amerykańskich i t. p.

Do tego stanu rzeczy przyczyniły się bez wątpienia gromady spekulantów, którzy wyłudzili od robotników w pocie czoła zbierane oszczędności na różne rzekomo złote interesy w kraju. Pieniądze zniknęły bezpowrotnie w kieszeniach geszefciarzy, a robotnik pozbawiony pieniędzy, które nieraz zbierał przez długie lata, stracił zaufanie do kraju.

Jak się przedstawia ruch socjalistyczny w Ameryce?

— Ruch socjalistyczny w czasie wojny przeżywał ciężki kryzys, który głównie wywołali komuniści, rozbijając amerykańską partję socjalistyczną. Na szczęście dziś robotnik amerykański wyleczył się radykalnie z mrzonek bolszewickich i wraca tłumnie pod sztandary socjalistyczne. Są wszelkie szanse, że partja amerykańska szybko wróci do swego przedwojennego stanu. Jeżeli chodzi specjalnie o rozwój idei socjalistycznej wśród robotników polskich, to Związek Polskich Socjalistów już dawno wrócił do przedwojennego poziomu; a perspektywy rozwoju są świetne. Praca Związku jest o tyle utrudniona, że prawie wyłącznie na jego barki spada ciężar walki z reakcją i klerem.

BENEDYKT HERTZ.

Trudny tydzień

(*Piosenka* na aktualny temat).

Pryncypał gani mnie,
żem stale spóźniał się
do biura tydzień cały.
Czyż moją winą jest,
że był rumuński fest —
tramwaje ciągle stały?
Gdziekolwiek chciałeś biedz:
na pogrzeb, czy na wiec,
lecisz — w tem stop! człowieczel
bo oto, niby mur,
masz policjantów sznur,
a pan przodownik rzecze:
Proszę spokojnie stać w rzędzie,
iść dalej zabraniam surowo,
bowiem król tędy z królową
pojutrze przejeżdżać będzie.
W szpalerze godzin dwie
sąsiedzi gniotą mnie,
muzyka gdzieś gra dziarska.
W kieszeni obca dłoń,
a policyjny koń
przyjaźnie w nos mi parska.
W tem patrzę — vis à vis
w szeregu pierwszym tkwi
mój dłużnik od miesiąca.
Wciąż się przedemną krył,
więc pędzić chcę co sił.
Przodownik mnie odtrąca:
Proszę spokojnie stać w rzędzie·
iść dalej wzbraniam surowo,
bowiem król tędy z królową
pojutrze przejeżdżać będzie.

Człek w knajpie coś tam zjadł
i pędzi dalej w świat.
Wykupić trza „Polbale".
Lecz po minutach dwuch
zabolał strasznie brzuch —
galopem prosto walę...
Mickiewicz blizko już...
Wdzięczności pomnik tuż...
chcę przejść na tamtą stronę
Nagle komisarz sam
pyta: gdzie?.. Mówię: tam!
— Bilet! niedozwolone!
Proszę zatrzymać się w rzędzie,
iść dalej wzbraniam surowo,
bowiem król tędy z królową
pojutrze przejeżdżać będzie.

Ach! u ołtarza stóp
miałem wziąć wreszcie ślub
z Wandzią, mym ideałem.
O jej prześliczny biust,
o, karmin drobnych ust
dwa lata się starałem.
Ulica pełna flag.
Mam nowiusieńki frak
i bukiet dla mej lubej.
Najęte lando mknie...
Wtem zatrzymuje mnie
głos policyjnie gruby:
Proszę zatrzymać się w rzędzie.
Jechać zabraniam surowo,
bowiem król tędy z królową
już jutro przejeżdżać będzie.

Pojechał sobie król,
a w sercu został ból:
przepadły mi „Polbale"...
Dłużnika zniknął ślad —
nie zliczę wszystkich strat...
Za Wandzią mosty palę...
Więc chodzę cały dzień,
słaniając się, jak cień,
chcę się utopić w Wiśle.
Nie mogę pić, ni jeść...
Nagle mnie łapie teść,
a gdy: gdzie uciec? — myślę —
Ach, wybacz nam, wybacz! — woła —
winna tylko wyższa siła:
nie przyszliśmy do kościoła,
policja wstęp zagrodziła.

Strajk głodowy kolejarzy.

Sytuacja strajkowa bez zmiany. Strajkujący kolejarze trzymają się mocno, a wśród pracowników innych działów ujawnia się silna tendencja przyłączenia się do strajku. Nieprzejednane stanowisko rządu podsyca i przedłuża bezrobocie.

BACZNOŚĆ! METALOWCY!

Zarząd Gł. Zw. Zaw. pracowników kolejowych przesyła nam następujący komunikat:

„Pracownicy warsztatów P. K. P. w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu i Szczakowej przystąpili do strajku wobec marnego wynagrodzenia i niezałatwienia przez długi okres czasu wysuwanych z ich strony, przez Związek Zawodowy pracowników kolejowych, postulatów i życzeń, zdążających do poprawy bytu kolejarzy.

Jako odpowiedź, zostali rozporządzeniem Min. Kol. Żel. wszyscy pracownicy prowizoryczni, w liczbie kilku tysięcy, wydaleni, zaś pracownicy etatowi w czynnościach zawieszeni.

Obecnie administracja kolejowa przyjmuje rzemieślników nowych. W interesie walczących o swój byt, apelujemy do wszystkich klasowo uświadomionych metalowców i innych rzemieślników, ażeby pracy w wymienionych warsztatach P. K. P. nie przyjmowali".

Ze złotych myśli p. Strońskiego.

„...Bajali nam mądrale, że marka polska jest nierozerwalnie związana z marką niemiecką, a zatem spada razem z nią i ot wszystko. Ale kiedy marka niemiecka zaczęła w styczniu r. b. spadać z powodów polityczno-gospodarczych niezwykle szybko, marka polska nie poszła za nią, tak, że 31-go stycznia b. r. za dolar płaciło się w Berlinie 50.000 mk. niem., a w Warszawie 35.000 mk. pol....

Dziś będzie się objaśniało spadek marki niepokojem europejskim, jutro zajściami na północy, pojutrze wiadomościami o złotym polskim, ale wszystkie te powody i falowania imają się tak łatwo tylko państwa pod sterem Rządu z wojskowym na czele i bez większości (obecnie należy mówić: Rządu Chjeno-Piasta. Przyp. Red).

Za wszystko istnieje odpowiedzialność, i jeśli tak uparcie utrzymuje się rządy generalskie bez stałej większości parlamentarnej (obecnie: rządy Chjeno-Piasta. Red.), to niechże na kołnierzyku generalskim (obecnie: na kołnierzyku bez krawata p. Witosa. Red.) będzie codziennie wypisana wartość dolara w markach polskich.

„Rzeczpospolita", nr. 45, 15 lutego 1923 r., wydanie poranne.

U moralnych podstaw Nowej Polski.

Sprawy bojowców przed sądami carskimi

Wczoraj o godzinie 7 wiecz. w sali Handlowców (Sienna 16) pod powyższym tytułem odbył się odczyt mecenasa Kułakowskiego, znanego obrońcy członków bojówek PPS-owskich z czasów Rewolucji 1905 r.

Gdy po 16 latach nieobecności w Polsce, zaczął prelegent, wróciłem niedawno do kraju, zastałem inną Polskę, niż ją zostawiłem, inną, niż była w myślach moich. Wprawdzie Polska jest wolna i niepodległa zewnętrznie, ale wewnątrz w duszach ludzkich panuje niewola. Przedtem było odwrotnie. Nastąpiła obecnie jakaś zmiana poglądów moralnych. Gdy w latach 1905—1907 mieliśmy czyny bojowe i walkę o zdobycie Niepodległości, dziś mamy skrytobójcze zamachy na najwyższych dostojników Państwa.

Wtedy był plac Grzybowski, Wielka Środa, dziś — ku hańbie Polski — zamach na Zgromadzenie Narodowe w dn. 11 grudnia.

Te same warstwy, co wtedy potępiały bojowców, dziś cześć religijną Niewiadomskiemu oddają. Tylko że wtedy byli oni jeno plamą na polskiem życiu, a dziś ton jemu zaczynają nadawać.

Wszak to nasze warstwy posiadające tryumfalnie przyjmowały cara Mikołaja w 1897 r. i one oszczerczą kampanję przeciw Naczelnikowi Piłsudskiemu prowadziły.

Ale reakcja polska nie jest Polską i nie jest jej siłą.

Trzeba szukać sił prawdziwych, choć może ukrytych.

Poznanie rzeczywistości jest jedynem podłożem do tworzenia form nowych. Choćbyśmy układali na sposoby wszelkie najpiękniejsze pojęcia, wyrażone w najpiękniejszych słowach, lecz nie odpowiadające faktom społecznym, otrzymamy jedynie frazesostwo puste, retorykę społeczną. Na faktach, na wartościach realnych możemy tylko oprzeć działalność planową społeczną, twórczość gospodarczą i polityczną.

Za PPS-owcami w walce o Niepodległość i w ich obecnej pracy nad budową nowego życia są fakty. Klasy posiadające mają za sobą bądź ugodę, bądź frazesy.

I warto teraz w czasach upodlenia i zaniku godności narodowej, w czasach rządów Seydów, Pilców, Dmowskich czy Głąbińskich wspomnieć czyny tych, co bohatersko i nie bezowocnie odeszli, gi-

nąc śmiercią męczeńską na szubienicy, lub w zimnych Sybiru tajgach.

Referent kreśli następnie postacie, czyny i walki bronionych przez siebie bojowców.

Nie miejsce tu, by opisywać szczegółowo ich męczeństwa. Więc kilka tylko postaci.

Oto Hipolit Kopis, złapany z bronią w ręku, zeznaje, że jest żołnierzem polskiej rewolucji. Dostał rozkaz, więc zabijał najeźdzców, domaga się tylko, by go zastrzelono, a nie powieszono. Sąd wojenny, w którym swą męską postacią wzbudził szacunek, zadosyć czyni jego żądaniu. Skałłon zmienił wyrok śmierci na dożywotnie więzienie. Kopis więcej cieszył się pochwałą organizacji bojowej za dzielne zachowanie się przed sądem, niż darowaniem mu życiem.

Potem, wyrwawszy szyldwachowi karabin z ręki, ucieka. Łapią go i wywożą na Sybir.

Dalej Adamowicz, Podczaski, Michalak, wykonywując akcję bojową pod Częstochową, osaczeni przez liczny oddział dragonów, bronią się w podpalonym domu, zmuszając najeźdzców do odwrotu. Omdlawszy z powodu gryzącego dymu, zostają uwięzieni, a wtedy jedyną ich troską jest, by zakopany przez nich brauning w palącym się domu został wykopany i zwrócony organizacji bojowej. Własność bojówki, przyda się przecież!

Wyrok—po 20 lat ciężkich robót — przyjmują spokojnie, po żołniersku.

Bojowcy to nie terroryści, walczący z pobudek indywidualnych, to wojsko, to żołnierze walczący o sprawę ogólno-społeczną.

I tu tkwi różnica między rewolucjonistami polskimi a rosyjskimi w 1905 r.

To też nic dziwnego, że budzili w swych sędziach i oprawcach szacunek jakiś przedziwny i lęk, człowieka małego przed wielkością.

A dalej sylwetki i czyny: Małachowskiego, Izdebskiego, Barona i wielu, wielu innych, co z okrzykiem „Niech żyje Niepodległa Polska" konali.

Znane i wielokrotnie powtarzane są ich dzieje, lecz dziś może bardziej, niż kiedykolwiek należy je przypomnieć, gdyż przed tymi, którzy uważają się za spadkobierców bojowców, otwiera się wielka praca i ciężka walka o Nową Polskę, dla jakiej tamci walczyli i ginęli — walka o Polskę Wyzwolonej Pracy.

— „Mówiłem wam — kończy prelegent, — o tych, co polepszyli dusze nasze i rozszerzyli granice nasze. Dostrójcie dusze wasze do miary poległych na polu chwały braci naszych".

Długotrwałe oklaski witały i żegnały prelegenta. Wywodów jego słuchano ze wzruszeniem i przejęciem. Na sali panowała cisza uroczysta, przerwana jedynie długiemi, gorącemi i serdecznemi oklaskami i powstaniem z miejsc, któremi zebrani uczcili marszałka Piłsudskiego, gdy prelegent wspomniał o jego obecnem usunięciu się z życia publicznego.

Kronika parlamentarna.

POSIEDZENIE SENATU.

Dziś o godz. 4-ej po południu odbędzie się posiedzenie Senatu.

POSIEDZENIE KOMISJI SKARBOWEJ.

W dniu wczorajszym komisja obradowała pod przewodnictwem posła Byrki, w obecności nowego ministra skarbu Lindego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu **tow. Diamand** i zwrócił się do ministra, żądając, by przedstawił swój plan finansowy, względnie określił swoje stanowisko do planu p. Grabskiego. Niepodobieństwem jest zajmować się podatkiem państwowym, nie znając całokształtu planów ministra skarbu. Minister Linde oświadczył, że prosi o przystąpienie do obrad nad podatkiem majątkowym, który wprawdzie opiera się na złotym obliczeniowym, od którego p. Linde odstępuje, ale w toku dyskusji dojdzie się do porozumienia w tej kwestji. Swój plan finansowy przedstawi za kilka dni.

Komisja przychyliła się do propozycji ministra Lindego, poczem przewodniczący udzielił głosu p. Wierzbickiemu, jako referentowi. Referent b. obszernie przedstawił historję daniny b. ministra Michalskiego, dalej nieściąganego dawnego podatku majątkowego, poczem stwierdził, że deficyt budżetu bez wydatków nadzwyczajnych na wojsko i odbudowę wynosi 30% budżetu, zaś wydatki na wojsko i odbudowę nie objęte budżetem wynoszą 278.000.000 złotych (franków szwajc.). Cały dochód z podatku majątkowego ma być użyty na pokrycie tych właśnie 278.000.000, zaś deficyt budżetowy Rząd pokryje pożyczką krajową, albo zagraniczną. Referent sprzeciwia się zasadom wymiaru podatku majątkowego, przedstawionym w projekcie rządowym, uważa oszacowanie majątku przez komisję za niewłaściwe. Za podstawę należałoby wziąć wartości przedwojenne posiadłości ziemskich, a zatem w byłym zaborze rosyjskim i Małopolsce oszacowania Tow. Kred. Ziemskich; dla zaboru pruskiego ceny, wyznaczone przez komisje kolonizacyjne. Majątki spółek akcyjnych oceniać należy wedle bilansów przedwojennych, tak samo przemysł i handel prywatny.

Wice-minister Markowski sprzeciwił się temu stanowisku i przedstawił racjonalność projektu rządowego. Na wniosek posła Jaroszyńskiego odroczono posiedzenie komisji do czwartku, celem „uzgodnienia" stanowiska Rządu ze stanowiskiem referenta.

BUDŻET MINISTERJUM SPRAW WOJSKOWYCH.

Z obrad komisji budżetowej.

Komisja budżetowa przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu do rozpatrzenia budżetu min. spraw wojsk. Podczas dyskusji obecny był na posiedzeniu podsekretarz stanu w min. spraw wojsk. p. Waygart.

Nowego ministra skarbu Lindego, który wszedł w czasie obrad na salę, powitał przewodniczący pos. Zdziechowski (Z. L.-N.).

P. Linde oświadczył, że komisja nie powinna przerywać swych prac nad budżetem, a to dla zapoznania się z sytuacją finansową Państwa. Minister ze swej strony zajmie wobec budżetu stanowisko.

Pos. Czetwertyński (Z. L.-N.) przedłożył ogólny referat o preliminarzu budżetowym min. spraw wojsk. Dyskusję ogólną nad referatem odłożono do czasu, w którym komisja przynajmniej pobieżnie zapozna się z poszczególnymi działami budżetu. Przystąpiono do rozpatrzenia dochodów M. S. Wojsk.

Pierwsza pozycja w tym dziale — zwrot kosztów druku „Polski Zbrojnej" w sumie 62 miljonów mk. — wywołała żywą rozprawę.

P. wice-minister Waygart oświadczył, iż na posiedzeniu popołudniowem udzieli szczegółowych wyjaśnień o stosunku i umowach „Polski Zbrojnej" z M. S. Wojsk.

Poruszono również sprawę „Dematu", którego budżetu, jak się okazało, nie objął budżet min. przem. i handlu, do którego „Demat" jest przydzielony. Figuruje on jedynie w dziale rozchodów M. S Wojsk. a w dziale dochodów brak zupełnie tej pozycji. Wobec tego postanowiono prosić referenta budżetu min. przem. i handlu Szydłowskiego o zaznajomienie się z gospodarką „Dematu" i zaprosić na jedno z najbliższych posiedzeń dyrektora tej instytucji dla wysłuchania sprawozdania o gospodarce „Dematu".

Na popołudniowem posiedzeniu przedstawiciele Rządu udzielali wyjaśnień w sprawie „Polski Zbrojnej".

Dyskusja odbędzie się na dzisiejszem posiedzeniu.

O ZAKRES DZIAŁANIA MINISTRA REFORM ROLNYCH.

Z obrad komisji administracyjnej i rolnej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji rolnej i administracyjnej przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych.

Po południu rozdano poszczególnym posłom referaty na komisję.

Następnie uchwalono rezolucję wzywającą Rząd do przyjścia z wydatną pomocą rybakom kaszubskim, poszkodowanym podczas burz morskich i do udzielenia gwarancji kredytowych rybackiemu Towarzystwu w Wejcherowie.

Na wniosek **tow. Kwapińskiego** postanowiono nie określać proponowanej przez referenta na pomoc rybakom sumy ze względu na to, że wszelkie określenia sum z powodu spadku marki są nierealne.

Z SENACKIEJ KOMISJI GOSPODARCZEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji tow. **Misiołek** przedstawił uchwaloną przez Sejm ustawę w sprawie umożliwienia związkom zawodowym działalności na całym terenie Rzplitej. Po kilku drobnych wyjaśnieniach przyjęto ustawę bez zmiany. Senator Adelman przedstawił rezolucję, w której wzywa Rząd do przedłożenia ustawy o stowarzyszeniach dla kupców i przemysłowców.

Następnie tow. sen. Misiołek przedstawił pismo m. Grudziądza w im. Zjazdu miast Pomorza, w którem zjazd żąda zamknięcia granicy dla wywozu z Pomorza środków żywności i drzewa. Tow. Misiołek, uzasadniając cyframi niezwykły wzrost drożyzny, rozszerzył to żądanie na całą Rzplitą, gdyż wywóz nietylko z Pomorza się odbywa. Tow. Misiołek przedłożył odpowiednią rezolucję. Po obszernej dyskusji rezolucję tow. Misiołka odrzucono znaczną większością głosów. Za rezolucją głosowali tylko „Wyzwolenie" i Ukraińcy. Chadecy głosowali przeciw rezolucji.

UNJA MIĘDZYPARLAMENTARNA.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem **pos. prof. Dembińskiego** posiedzenie reprezentantów klubów sejmowych i senackich, na którem uchwalono statut polskiej grupy międzyparlamentarnej. Obszerną dyskusję wywołał art. 8 projektu statutu. Referent **sen. Buzek** proponował, aby delegaci grupy solidarnie występowali na międzynarodowych konferencjach parlamentarnych.

Przeciwko temu projektowi wystąpili przedstawiciele szeregu klubów, **a przedewszystkiem nasi towarzysze z Z. P. P. S.** Ostatecznie postanowiono artykuł ten skreślić.

Natomiast umieszczono w statucie przepis, iż występować na konferencjach międzyparlamentarnych wolno wyłącznie w porozumieniu z całą delegacją grupy.

Następne posiedzenie grupy odbędzie się dn. 15 b. m.

Kronika polityczna.

Z RADY MINISTRÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów odbyła się dyskusja nad referatem o polityce zagranicznej, wygłoszonym w poniedziałek przez ministra Seydę. Dyskusja wykazała zgodność poglądów Rady ministrów na zasadnicze linje polityki zagranicznej i zakończyła się przyjęciem przez Radę ministrów do wiadomości referatu p. Seydy. Następnie minister Kiernik wygłosił referat o zadaniach polityki wewnętrznej Państwa, nakreślając program najbliższej działalności Rządu w kierunku uporządkowania administracji, uregulowania ustawodawczego spraw samorządowych i ustalenia linji polityki rządowej w kierunku walki z drożyzną.

ZBLIŻENIE BAŁTYCKO - POLSKIE.

Dn. 12 lipca r. b. przybywa do Polski delegacja klubu narodów odrodzonych z Helsingforsu.

Delegacja składa się z 34 osób. Biorą w niej udział działacze polityczni, przemysłowcy, rolnicy, dziennikarze fińscy i szwedzcy. Delegacja ma na celu zacieśnienie więzów ideowych i kulturalnych między Polską a państwami bałtyckiemi, a przez Polskę z Francją i Ententą.

Wycieczka zwiedzi Warszawę, Wilno, Poznań, Zagłębie Dąbrowskie, Górny Śląsk, Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Zagłębie naftowe, Lwów. Na czele delegacji stoi prof. Mikkola, znany przyjaciel Polski

Kronika zagraniczna.

Ukaranie żaków monarchistycznych.

Dn. 27 czerwca sąd paryski skazał znanego dziennikarza Karola Maurrasa, kierownika monarchistycznej „Action française", na 4 miesiące więzienia za nawoływanie żaków monarchistycznych t. zw. kamelotów królewskich, do napaści na działaczy lewicowych. Nawoływania te miały narazie ten skutek, że napadnięto i pobito w Paryżu b. ministra Violetta, oraz posłów tow. Mouteta i chrześcijańskiego demokratę (nie chadeka, lecz prawdziwego chrześcijanina i prawdziwego demokratę!) Marca Sangnier.

Na rozprawie Maurras wzbudził wesołość oświadczeniem, że „użyczył" „własnej" policji, ponieważ policja państwowa jest bezczynna, że należałaby mu się nagroda za to i że czyn jego jest czynem dobrego republikanina!

Zażarty wróg republiki wystąpił więc w roli jej obrońcy.

Oprócz Maurrasa skazani zostali trzej napastnicy, wykonawcy jego rozkazów, na 2 wzgl. 3 miesiące więzienia.

Nowa porażka reakcji francuskiej.

Przed kilku dniami donieśliśmy o prawdziwej klęsce reakcyjnego Bloku Narodowego w wyborach uzupełniających do parlamentu z departamentu Seine - et- Oise. Było to 24 czerwca. A oto 27 czerwca reakcja poniosła nową porażkę przy wyborach zarządu w Radzie generalnej departamentu Sekwany. Kandydat połączonej lewicy Brunet, przeszedł, jako prezydent, 50 głosami przeciwko 43 Bloku Narodowego. Również pierwszym wice - prezydentem został kandydat lewicy, a jedynie druga wice-prezydentura dostała się Blokowi.

Wspólny front komunistyczno - reakcyjny.

W berlińskiej radzie miejskiej prawica do spółki z komunistami odrzuciła projekt podatków, przewidzianych w budżecie na r. 1923. Wobec tego cały budżet stał się nierealny i nie został uchwalony. Prawica zemściła się za to, że większość rady uchwaliła przedtem przy obliczaniu podatków uwzględnić spadek marki w sposób, nie przypadający jej do gustu. A komuniści skwapliwie dopomogli prawicy

Echa pobytu Egzekutywy Międzyn. Górniczej w Polsce.

W bratnim „Peuple" brukselskim z dn. 29-go czerwca tow. Dejardin, jeden z członków egzekutywy Międzyn. Górniczej, którzy niedawno odwiedzili Polskę, zamieścił artykuł wstępny, utrzymany w niezwykle ciepłym tonie i opisujący wrażenia z pobytu w naszym kraju. M. in. autor opisuje kopalnię w Wieliczce i serdeczne przyjęcie, jakiego goście zagraniczni doznali od górników polskich.

TELEGRAMY.

Przygotowania sojuszników do odpowiedzi na notę Niemiec.

PRZED ODPOWIEDZIĄ BELGIJSKĄ.

Bruksela, 3 lipca. (P. A. T.). — Herbett i Jaspar odbyli konferencję w sprawie odpowiedzi na kwestjonarjusz angielski.

PRZED ODPOWIEDZIĄ FRANCUSKĄ.

Londyn, 3 lipca. (P. A. T.). — Ambasador francuski przybył wczoraj do ministerjum spraw zagranicznych, jednak wizyta jego dotyczyła wyłącznie rokowań w Lozannie. Wobec tego, że lord Curzon dopiero dziś powróci do Londynu, ambasador francuski przed jutrem nie będzie miał możności udzielenia odpowiedzi Francji na kwestjonarjusz angielski.

O KONFERENCJĘ FRANCUSKO - ANGIELSKĄ.

Paryż, 3 lipca. (P. A. T.), — „Petit Journal" utrzymuje, że konferencja francusko - angielska staje się coraz bardziej niezbędną. Do konferencji tej należałoby jednak przystąpić z obustronną dobrą chęcią i wiarą.

„Ere Nouvelle" twierdzi, że Francja skłania się ku myśli urządzenia konferencji Poincarégo z Baldwinem. W myśl tego projektu mają udać się do Londynu rzeczoznawcy, którzy przygotują teren do konferencji.

FRANCJA NIE UDZIELI OSTATECZNEJ ODPOWIEDZI.

Londyn, 3 lipca. (P. A. T.). — Wczorajsze dzienniki londyńskie donoszą, iż w tym tygodniu ma zapaść decyzja co do tego, czy między Francją a Anglją może nastąpić porozumienie w kwestji reparacyjnej. Francuska ambasada rozesłała komunikat do prasy angielskiej, w którym powiada, że rząd francuski nie zamierza udzielać ostatecznej odpowiedzi, lecz życzy sobie prowadzenia dalej rokowań w duchu przyjaznym.

ANGLJA OTRZYMAŁA ODPOWIEDŹ.

Londyn, 3 lipca. (P. A. T.). — Oczekiwana odpowiedź Francji na notę angielską co do stanowiska Francji wobec wypadku w Zagłębiu Ruhry, nadeszła tutaj w formie noty werbalnej, w której omówione są wszystkie ważniejsze punkty, odnoszące się do polityki francuskiej na terenach okupowanych w związku ze sprawą odszkodowań. Nota francuska zawiera również prośbę zaprotokułowania odpowiedzi tej w formie memorandum, które mogłoby służyć jako materjał dla przyszłej konferencji francusko - angielskiej w tej sprawie. W konferencji tej najprawdopodobniej wziąłby udział też i rząd belgijski.

SZCZEGÓŁY FRANCUSKIEJ ODPOWIEDZI.

Berlin, 3 lipca. (A. W.). — „Corriere della Sera" informuje, jakoby w odpowiedzi rządu francuskiego na kwestjonarjusz angielski suma odszkodowań, których domaga się Francja, ustalona była w wysokości 31 miljardów marek złotych (26 miljardów odszkodowań i 5 miljardów kosztów za okupację).

„Echo de Paris" donosi, iż Poincaré przedłoży dziś Radzie ministrów oraz prezydentowi Millerandowi instrukcje, jakie otrzymał ambasador francuski w Londynie. Instrukcje te obejmują 40 stron pisma maszynowego.

W okupowanem Zagłębiu.

POGRZEB OFIAR ZAMACHU.

Bordeaux, 3 lipca. (PAT.). W Krefeld odbył się w obecności gen. Degoutte pogrzeb 9 żołnierzy belgijskch, którzy zabici zostali przy katastrofie w Duisburgu.

ARESZTOWANIA.

Moguncja, 3 lipca. (PAT. P.R.). Na skutek zamachu, dokonanego w tunelu, ruch uliczny w mieście został ograniczony. Aresztowano 3 osobników, podejrzanych o udział w zamachu.

KONFISKATY.

Düsseldorf, 3 lipca. (PAT. PR.) Skonfiskowano tu 5 automobilów ciężarowych, które przybyły potajemnie z Niemiec, oraz zasekwestrowano zapasy węgla w 5-ciu kopalniach

ŚLEDZTWO.

BRUKSELA, 3 lipca. (A. W.). Z danych śledztwa dotychczasowego wynika, że zamach na pociąg pod Duisburgiem spowodowany został przez podłożenie bomby w ustępie jednego z wagonów. W związku z zamachem w Duisburgu dokonano szeregu rewizji i aresztowań. Lokale publiczne, kawiarnie, kinematografy i teatry zamknięto. Ruch uliczny został zabroniony między godziną 10-tą wiecz. a 10-tą rano.

STAN OBLĘŻENIA.

Essen, 2 lipca. (PAT.). Ogłoszony w Duisburgu stan oblężenia, według otrzymanych wiadomości, rozszerzony został na Ruhrord w Münheim - Ruhr, Oberhausen i Hamborn. Miasta te są zupełnie izolowane. Ruch został całkowicie wstrzymany.

Przeciw zamachom i biernemu oporowi.

SOCJALIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ DYSKUSJI.

Berlin, 3 lipca. (PAT. P.R.). Socjaliści zażądali w Reichstagu podjęcia dyskusji w sprawie sytuacji w kraju, oraz w sprawie sabotażu, uprawianego w zagł. Ruhry.

Berlin, 3 lipca. (PAT.). Przewodniczący Ligi „obrony praw człowieka" zwrócił się do przewodniczącego Reichstagu z pismem, w którem wzywa Reichstag, aby ten wpłynął na zaprzestanie zamachów.

PAPIEŻ PRZECIW ZAMACHOM.

Paryż, 3 lipca. (PAT. P.R.). „Matin” dowiaduje się, iż nuncjusz papieski w Monachjum został upoważniony do przedstawienia kanclerzowi Cuno konieczności zaniechania oporu biernego, który doprowadza do ohydnych zamachów.

Sytuacja w Niemczech.

DROŻYZNA I GROŹBA STRAJKU.

Berlin, 3 lipca. (PAT.). Dolar doszedł wczoraj do 160.000 mk. niemieckich. Drożyzna wzrasta. Strajk robotników metalurgicznych dotychczas nie wybuchł, toczą się jeszcze rokowania. Pertraktacje w sprawie wprowadzenia systemu płacy, niezależnego od ogólnych wahań walutowych, będą jutro podjęte. Osiągnięto już porozumienie, iż normy, opracowywane przez statystyczny urząd pracy, będą ogłaszane w każdą środę, tak, aby mogły być uwzględniane przy sobotniej wypłacie.

SENSACYJNY ARTYKUŁ.

Berlin, 3 lipca. (PAT.). Sensację wywołał tutaj artykuł berlińskiego organu centrowego „Germania”, który ogłasza, że radykalna prawica planuje zamach, mający na celu obalenie republikańskiej formy rządu. Organ centrowy wzywa rząd do poczynienia energicznych zarządzeń celem obrony republikańskiego ustroju.

INTERPELACJA SOCJALISTÓW.

Berlin, 3 lipca. (P. A. T.). — W parlamencie Rzeszy znajdowała się wczoraj na porządku dziennym interpelacja socjalistów w sprawie Ferenbacha, który był skazany w przeszłym roku przez bawarski sąd ludowy na 11 lat domu karnego. W sprawę tę zamieszany był i osądzony również dr. Zygmunt Gargas. Interpelację uzasadniał pos. socjalistyczny Dittmann, odpowiadał mu poseł bawarski Preger i członek bawarskiej partji ludowej Emminger, broniąc stanowiska sądu ludowego. Dalszy ciąg debat odbędzie się dziś po południu.

Wieści z Lozanny.

OBRADY TRWAJĄ.

Lozanna, 3 lipca. (PAT.). Dzisiejsze wspólne posiedzenie przedstawicieli państw ententy i delegatów tureckich zajmowało się wyłącznie regulacją niezałatwionych dotąd spraw resortu komisji gospodarczej i komisji finansowej. Turcy oświadczyli gotowość zastosowania w pertraktacjach z Polską, Portugalją, Bułgarją i Czechosłowacją zasady układu handlowego. Sprawy bonów i kwestja koncesji nie zostały wcale poruszane.

O Kłajpedę

Paryż, 3 lipca. (PAT.). Rząd litewski poczynił kroki w Bernie, w celu przyłączenia Kłajpedy, jako terytorjum, wchodzącego w skład Litwy do międzynarodowej konwencji pocztowej i kolei żelaznych, konferencja ambasadorów zaprotestowała jednak przeciw temu, stwierdzając, że dotychczas odnośny statut w kwestji Kłajpedy nie został jeszcze podpisany.

Zgon Pietra Valle

Neapol, 3 lipca. (PAT. P.R.). Pietro Valle, wiceprezydent Izby, zmarł na skutek ran, otrzymanych 28 czerwca przy zamachu, dokonanym na niego.

O flotę Wrangla

Paryż, 3 lipca. (PAT.). Wobec protestu rządu sowietów w sprawie sprzedaży floty wranglowskiej, stacjonującej w Bizercie, rząd francuski odpowiedział, iż obecnie są sprzedawane tylko statki pomocnicze, które nie są bynajmniej statkami wojennemi, otrzymane zaś ze sprzedaży fundusze będą obrócone na pokrycie **kosztów** utrzymania pozostałej floty.

Wiadomości telegraficzne.

— „Daily Telegraph” donosi z Londynu, że stan zdrowia Mac Kenny, który jest upatrzony na kanclerza skarbu, nie polepszył się o tyle, by Mac Kenny mógł objąć to stanowisko.

— Arcybiskup Antonjusz, główny przeciwnik patrjarchy Tichona, usunięty został z rady najwyższej nowej cerkwi.

— Rozpoczęły się w Londynie obrady 13-go międzynarodowego kongresu żeglugi okrętowej. W obradach reprezentowanych jest 28 państw.

— Otwarto w Helsingforsie olbrzymi targ międzynarodowy.

— Według ostatniego wykazu długi Węgier wobec Anglji wynoszą 69 miljardów koron węgierskich. Wobec Francji 89½, wobec Belgji 12½, wobec Grecji 350 miljonów koron takiż ogólny dług Węgier wobec zagranicy wynosi 170 miljardów koron węgierskich.

— W gub. Tomskiej pojawił się nowy oddział powstańców, którego wódz podaje się za wielkiego ks. Michała Aleksandrowicza. Oddział ten walczy z bolszewikami. Przywódcą jego jest b. gen. armji sowieckiej Tatruszew.

— Układ handlowy niemiecko - hiszpański, którego termin upłynął w dn. 1 lipca r. b., przedłużony został o 3 miesiące.

— Na linji Bukareszt — Jassy wykoleił się pociąg, przyczem 13 osób zostało zabitych, a przeszło 5 osób odniosło rany.

Gwałty wobec robotników rolnych

Na folwarku Pruszków pow. Warszawskiego (własność p. Rawicza) robotnicy rolni pracują za bezcen, a kiedy zmorzona głodem żona ordynarjusza, matka sześciorga dzieci, zwróciła się z grzeczną prośbą o pensję do rządcy Bolesława Żaka, ten ją pobił i puścił na nią psa, który staruszkę pokąsał. Następnie rządca poszedł w pole, gdzie pracował mąż pobitej, Widawski i z rewolwerem w ręku odpędził go od pracy, grożąc zabiciem. Robotnik Widawski zwrócił się do policji w Pruszkowie, skarżąc się na postępowanie rządcy, ale policja zupełnie na to nie reagowała.

***

Dnia 17 czerwca b. r. został pobity przez obszarnika Adama Aleksandrowicza, wł. folw. Pojezierze, gm. Krasnopol, pow. Sejny, robotnik Stanisław Hołubowicz, zamieszkały tamże. Zdziczały obszarnik, kierując rewolwer do brzucha Hołubowicza, groził mu również, że go zabije.

Sprawa została skierowana do sądu.

Prowincja.

Biskupiec Pomorski

(Korespondencja własna).

Kompromitacja Pol. Zw. Kol.

Dn. 21 czerwca b. r. Koło ZZK. Jabłonowo, w myśl okólnika W. W. ZZK., zwołało w Biskupcu Pomorskim ogólne zebranie pracowników kolejowych, by w tym dalekim zakątku Pomorza omówić położenie kolejarzy.

Zaledwie przewodniczący, kolega Łotocki, udzielił głosu referentowi kol. Daroszewskiemu, gdy zorganizowana z 4 ludzi bojówka PZK., na czele z przybyłymi z Jabłonowa telegrafistą Tomicą (Czechem, który tu chce odgrywać rolę wielkiego Polaka, patrjoty i pogromcy socjalistów i komunistów, a który podczas inwazji bolszewickiej, kiedy to członkowie ZZK. szli na front, uciekał z Polski do Czech), oraz robotnikiem stacyjnym Michałem Kobylskim, zaczęli krzyczeć i podburzać zebranych, by przepędzili tych „wrogów Polski”.

Dzięki energii i taktyce kolegi Łotockiego i naczelnika stacji Biskupiec p. Burdin, udało się poskromić przywódców bojówki, jednak podczas przeszło dwugodzinnego przemówienia kol. Daroszewskiego menerzy PZK.: Tomica i Kobylski wciąż wymyślali, poskramiani przez mówcę. Widząc, że zebrani kolejarze całkowicie popierają taktykę ZZK. i klub PPS. w Sejmie, dorwali się siłą do głosu i Tomica, jąkając się, zaczął obrzucać błotem ZZK. i PPS. W odpowiedzi kol. Łotocki i Daroszewski dali Tomicy należytą odprawę i ten odszedł jak zmyty. Jeszcze gorzej było z Kobylskim, który zaczął krzyczeć pod adresem ZZK. i PPS.: „Precz z czerwoną płachtą”, na co zebrani wybuchnęli takiem oburzeniem, że Kobylski, widząc groźną postawę naszych towarzyszy, coraz bardziej jąkał się i plątał, nie wiedząc jak wybrnąć z sytuacji.

Wogóle szeregi ZZK. stale się zwiększają i coraz bardziej zwiększa się świadomość robotnicza, wciąż tylko jeszcze daje się tu odczuwać brak oświaty. Kolejarz tutejszy naprawdę łaknie oświaty. Zobaczywszy numer „Robotnika” u tow. Daroszewskiego, zebrani z zapałem czytali go przed zebraniem, prosząc o pozwolenie zabrania „Robotnika” i odczytania tym, którzy byli w pracy i nie mogli przyjść na zebranie. Na Pomorzu, a szczególnie w dalszych zakątkach Pomorza, powinno się jaknajczęściej odbywać wiece zawodowe i partyjne, gdyż miejscowi robotnicy ogromnie spragnieni są żywego słowa, niosącego im prawdę.

Głosy czytelników.

Jak Chadecy rozumieją Ojczyznę?

Przed paru miesiącami ob. K. zaczął pracować w firmie drzewnej Hellera w Wierzbniku. Po półtoramiesięcznej pracy otrzymał propozycję objęcia posady dozorcy placowego w zakładzie tejże firmy w Solcu Bydgoskim i ze względu na dogodniejsze warunki pracy propozycję przyjął i wraz z rodziną przeniósł się do Solca.

Przez parę dni wszystko odbywało się normalnie, poczem jednak K. dowiedział się, że ogół robotników firmy, znajdujący się pod wpływami chadecji, domaga się wydalenia go, jako... *przyjezdnego z b. Kongresówki.*

Kierowani przez Związek Chrześcijański robotnicy drzewni Solca Bydgoskiego urządzili w dn. 28 czerwca zebranie, na którem zagrozili strajkiem w razie, jeżeli K. nie będzie usunięty. I rzeczywiście, robotnicy firmy Hellera w sobotę 30 czerwca od południa zeszli z roboty. Wobec zajętego przez robotników stanowiska zarząd firmy wymówił posadę ob. K.

Z różnemi pozostałościami smutnego okresu niewoli walczyć musimy i długo jeszcze walczyć będziemy. Świadome i nieświadome wyodrębnianie b. trzech zaborów szczególnie daje się odczuwać w Poznańskiem i na Pomorzu. Lecz by oddziały Związków zawodowych tolerowały i popierały podobne objawy, tego nawet po chrześcijańskiej demokracji trudno się było spodziewać.

Ruch robotniczy

Z życia partji

PREZYDJUM C. K. W.

W piątek dn. 6 b. m. o godz. 12 w poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S. *Sekretarjat Generalny.*

Okręgowa Konferencja Warsz. O.K.R.

Jutro o godz. 6 wiecz. w sali O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Okręgowa Konferencja P.P.S.

Egzekutywa O.K.R.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska.

W niedzielę dn. 8 lipca o godz. 10 rano odbędzie się konferencja okręgowa O.K.R. Warszawa Podmiejska w lokalu przy ul. Jerozolimskiej 6.

Wszystkie dzielnice proszone są o przysłanie delegatów.

We środę, 4 lipca.

O. K. R. Posiedzenie O. K. R. odbędzie się o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimska 6).

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W środę, dn. 4 lipca r. b. o godz. 5 po poł., w lokalu przy ul. Wareckiej nr. 7, odbędzie się konferencja przewodniczących i Sekretarzy Oddziałów Związków wraz z Prezydjum Rady. Na porządku dziennym będą sprawy, związane z ogólną akcją ekonomiczną.

Towarzysze członkowie Prezydjum W. R. Z. Z., przewodniczący i sekretarze Oddziałów Związków w Warszawie proszeni są o bezwzględne przybycie.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Strajk dozorców w Łodzi. W Łodzi w dalszym ciągu trwa strajk dozorców.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

W niedzielę, dn. 8 lipca odbędzie się druga wycieczka do Cytadeli. Zbiórka przed dworcem Gdańskim o godz. 9 m. 30. Opłata dla członków 1.000 mk., dla niecziłonków 2.000 mk. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R., Warecka 7 od godz. 5 do 7 wiecz.

— Zebranie Zarządu oddziału warszawskiego odbędzie się w poniedziałek, d. 9 lipca o godz. 8 wiecz., Aleje Jerozolimskie 6.

Czytelnia pism.

Zarząd oddziału warszawskiego T. U. R. przystąpił do zorganizowania czytelni pism, gdzie robotnicy znaleźliby do swego rozporządzenia jaknajwiększą ilość czasopism. Koszty połączone z zorganizowaniem czytelni sięgają wysokości 2-ch miljonów mk., której to sumy Zarząd nie jest w stanie pokryć. Zwracamy się więc do robotników by swemi ofiarami pomogli do zorganizowania czytelni pism. Ofiary przyjmuje Sekretarjat T. U. R. codziennie od godz. 5 — 7 wiecz., Warecka 7.

Ruch spółdzielczy.

Pracownicze pismo spółdzielcze.

Związek zawodowy pracowników kooperatyw rozpoczął wydawanie własnego pisma, mającego na celu szerzenie uświadomienia spółdzielczego, oraz obronę interesów zawodowych tej, dość licznej w Polsce rzeszy pracowników spółdzielczych.

Obecnie ukazał się pierwszy numer „Pracownika Spółdzielczego”, który nadal ma wychodzić co miesiąc.

Artykuł wstępny omawia potrzebę istnienia odrębnego Związku prac. kooperatyw, wykazując różnicę między rolą pracownika w instytucji kapitalistycznej i pracownika spółdzielni. Na dalszą treść składa się ciekawy artykuł o wielkim strajku pracowników w hurtowni angielskich kooperatyw (C. W. S.). Dział kroniki informuje o rozwoju życia pracowników spółdzielni na gruncie warszawskim, oraz podaje korespondencję z ruchu pracown. w Cieszynie.

Adres redakcji: Warszawa, Wolska 44.

Rozmaitości.

Ciekawy zwyczaj rozwodowy.

Jedyny chyba w swoim rodzaju ceremonjał rozwodowy istnieje w Birmanji.

Oto, gdy w państwie tem para małżeńska zdecydowała się rozejść, to zapala poprostu dwie zupełnie jednakowe świece i czeka, która z tych świec wypali się wcześniej. Ten z małżonków, którego świeca wypali się wcześniej, musi opuścić dom wspólny; nie wolno mu przytem zabrać nic, prócz ubrania, które ma na sobie, pozostający zaś w domu zostaje właścicielem wszystkiego, co się tam znajduje.

Życie gospodarcze.

SPEKULACJE ZBOŻOWE.

Od kilku dni, gdy ustała spekulacja na giełdzie walutowej, zaczynamy obserwować dziwną grę hazardową na giełdzie towarowo - zbożowej. Zwolnione kapitały z gry giełdy walutowej rzuciły swoje szpony na giełdę zbożową. Sytuację tę również pochwycili w lot producenci i kupcy zbożowi, popierani przez banki rolnicze i firmy rolno - handlowe. Ceny na zboże zaczynają zmieniać się już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę. Giełda poznańska żądała dziś 500.000 mk. za 100 kg. pszenicy, a 300.000 mk. za żyto. Orgja ta podnosi równocześnie drożyznę na chleb. Piekarze wczoraj rano żądali za kilo chleba 4.200 mk., a w południe już zawiadomili odbiorców, że chleb kosztuje 5.000 mk. Za giełdą poznańską poszły warszawska, krakowska i lwawska. Stan taki nie może potrwać długo, wszelka akcja z drożyzną staje się bezskuteczna, jeżeli rząd nie przedsięweźmie jaknajradykalniejszych środków—zamknięcia giełd, czy też powołania komisarza giełdy zbożowej, któryby kontrolował ceny giełdowe.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjedn. 103000.
Franki francuskie 6220.
Marki niem. 60.
Belgja 5340.
Londyn 475400.
Praga 3080.
Szwajcarja 18270.
Wiedeń 144.

KRONIKA.

STAN POGODY

(Według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17.2, najniższa 8.8; w Zakopanem było dość pogodnie, temperatura najwyższa wynosiła 14°, najniższa 9°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno, cieplej, słabe wiatry południowo - zachodnie.

Przebudowa węzła warszawskiego. Dnia 3 b. m odbyła się w ministerjum spraw wewnętrznych pod przewodnictwem p. ministra d-ra Kiernika, konferencja w sprawie przebudowy węzła kolejowego warszawskiego. Konferencja miała na celu uzgodnienie stanowiska ministerjum kolei i Magistratu w sprawie budowy tunelu i dworca centralnego w Warszawie. Po dyskusji konferencja doszła do przekonania, że budowa tunelu płytkiego nie nastręcza specjalnych trudności, z powodu tego, że koszta, związane ze zmianą urządzeń kanalizacyjnych. które trzeba będzie zbudować w razie przekopania tunelu płytkiego, w myśl oświadczenia przedstawiciela ministerjum kolei, uwzględnione

będą w kosztorysie ministerjum kolei żelaznych. Dr. Kiernik stwierdził pomyślny rezultat konferencji, która pozwoli wreszcie na załatwienie tej, tak ważnej dla Państwa i m. Warszawy sprawy.

DOCHODZENIA W SPRAWIE ZAMACHÓW BOMBOWYCH.

Agencja prasowa Varsovia utrzymuje, że śledztwo w sprawie zamachów bombowych w Warszawie jest cały czas w toku. Sędzia sądu apelacyjnego, delegowany do prowadzenia tej sprawy, p. Wejtko, gromadzi materjały i sprawdza całe masy posiadanych informacji, śród których bardzo wiele nawet jest sprzecznych i bezwartościowych. Badania świadków, oględziny, konfrontacje osób podejrzanych odbywają się w dalszym ciągu. Tło śledztwa zwiększa się z każdym dniem, gdyż zamachy dynamitowe, jakie miały miejsce czy to w Warszawie, czy Krakowie, w Częstochowie i Krzeszowicach są robione planowo i nader konspiracyjnie. Do zakończenia tedy sprawy, na podstawie obecnego stanu śledztwa, przypuszczać należy, jeszcze jest daleko.

Rozbiórka soboru na placu Saskim. Rozbiórka soboru prawosławnego na placu Saskim zaczęta została od wewnątrz. Zastęp wykwalifikowanych robotników pracuje we wnętrzu soboru, ostrożnie zdejmując różne ozdoby. Gdy zaś już wnętrze zostanie w ten sposób całkowicie opróżnione, co jeszcze sprawdzi komisja ekspertów, wówczas będą zdjęte kopuły i dalej poprowadzona zwykłym trybem rozbiórka, która z uwagi na głębokie fundamenta, potrwa ze dwa lata.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zjazd b. wychowańców średniej szkoły leśnej. Zjazd byłych wychowańców średniej Szkoły leśnej odbędzie się dnia 8 lipca r. b. o godz. 9½ rano w lokalu byłej szkoły, plac Trzech Krzyży 8. Celem zjazdu jest zorganizowanie Koła byłych wychowańców śr. Szkoły leśnej. Noclegi zapewnione.

WYPADKI.

Usiłowanie przekupienia lekarza wojskowego. Dr. Michał Łotkowski, lekarz wojskowy, zatrzymał i odprowadził do komisarjatu Racę Bojgelmanową, która usiłowała go przekupić, pozostawiając w tym celu na stole w mieszkaniu jego dwa miljony mk. gotówką.

Obfity połów. Podczas obławy w całem mieście funkcjonarjusze urzędu śledczego zatrzymali na przystankach tramwajowych (przeważnie w pobliżu dworców kolejowych) 17 złodziejów i złodziejek, specjalistów od okradania pasażerów tramwajowych.

Druga ofiara krwawej zabawy. 29-letni Stanisław Jakubiak, pomocnik kowalski z fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein", który podczas krwawego zajścia na zabawie w mieszkaniu Antoniego Popłońskiego przy ul. Na Bateryjce nr. 5, na Czystem, w dzień św. Piotra i Pawła odniósł szereg ran, zmarł wczoraj w południe w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Walka szofera z rzeźnikiem. Na ul. Środkowej wynikła bójka między Stanisławem Koselem, lat 34, szoferem, i Adamem Smoleńskim, lat 35, rzeźnikiem z Mławy. Rzeźnik wyjął nóż i ugodził nim Kosela w lewą rękę powyżej łokcia tak silnie, że przeciął mu kilka mięśni. Rannego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Smoleńskiego aresztowano.

Tajemnicza desperatka. Przy drzwiach prowadzących do magazynu wyrobów srebrnych i platerowanych p. f. „Norblin, Bracia Buch i Werner" przy ul. Marszałkowskiej nr. 127, upadła jakaś młoda, około lat 20-tu kobieta, ubrana przyzwoicie. Przechodnie i stróż pośpieszyli jej z pomocą. Okazało się, że nieznajoma napiła się jodyny w zamiarze samobójczym. Nieprzytomną desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z głodu. W Alejach Ujazdowskich zachorował nagle 41-letni Władysław Możdżeń, handlowiec, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było silne wygłodzenie i niedokrwistość z powodu braku środków do życia, i przewiózł Możdżenia w stanie ciężkim do domu na ul. Belwederską nr. 28.

Topielec. Za mostem kolejowym, przy Cytadeli, rybak wyłowił z Wisły trupa mężczyzny w wieku lat 40-tu w ubraniu. Ponieważ na twarzy trupa są ślady krwi od ran i zadrapań, przeto istnieje przypuszczenie zbrodni. Zwłoki, które znajdowały się w wodzie 4 — 5 dni, przewieziono do prosektorjum.

Z sądów.

Ważne orzeczenie Sądu apelacyjnego.

Henryk Radomyski, poborowy rocznika 1896, miał stawić się do wojska w maju 1920 r. W tym czasie umarł mu ojciec, pozostawiając siedmioro nieletnich dzieci bez opieki. Radomyski, chcąc zająć się losem swego rodzeństwa, uchylił się od służby wojskowej i dopiero w początkach 1921 r. dobrowolnie zgłosił się do wojska. Został jednak natychmiast aresztowany i postawiony przed sąd okręgowy pod zarzutem trwałego uchylania się od służby wojskowej na podstawie ustawy z dn. 20 lutego 1920 r., która przewiduje karę 3 lat więzienia.

Sąd 1-ej instancji, uważając, że R. przez dobrowolne stawiennictwo przerwał okres dezercji, uznał go winnym występku z art. 1 tejże ustawy, a mianowicie zaniedbania stawiennictwa wojskowego bez motywów dezercji i skazał go na dwa miesiące aresztu.

Przeciw temu wyrokowi wniósł obrońca oskarżonego apelację, którą onegdaj rozpatrywał trybunał apelacyjny. Obrońca wywodził, że sąd 1-ej inst. nie docenia różnicy pomiędzy niestawiennictwem do służby wojskowej, jako przestępstwem jednoczynowem, a dezercją jako przestępstwem trwałem, że podsądnemu stała się krzywda, gdyż do niego, jako jednoczynowego przestępcy nie zastosowano amnestji z 17 marca 1921 r., umarzającej kary 3-miesięczne.

Sąd apelacyjny, przyjmując interpretację, że skoro sąd 1-ej inst. dezercji, a więc trwałości przestępstwa nie przyjął, Henryk Radomyski, za niestawiennictwo „bez zamiaru trwałego uchylenia się od służby wojskowej" podlega amnestji, zmienił wyrok 1-ej inst., a zastosowując amnestję, umorzył karę i R. od odpowiedzialności uwolnił.

Orzeczenie to o tyle ma zasadnicze znaczenie, że dokładnie odgranicza zaniedbanie stawiennictwa wojskowego od dezercji w ścisłem tego słowa znaczeniu. **a.**

Sprawa mieszkaniowa.

W dn. 3 lipca wydział apelacyjny sądu okręgowego rozpatrywał w II instancji sprawę Borucha Zyberta, właściciela domu przy ul. Długiej 8a, oskarżonego o to, iż w lutym 1922 r. żądał za prawo wprowadzenia się do jednego z lokali znajdującego się w jego domu od pracownika zbrojowni, Stanisława Kutwy, 100.000 mk., oraz połowę należności, jaką tenże Kutwa miał zapłacić opiekunowi dzieci niejakiemu Judaszce. Mieszkanie powyższe należało do dzieci, pozostałych po zmarłych rodzicach. Sprawa była poprzednio rozpatrywana przez sąd okręgowy, który skazał Zyberta na 1 miesiąc więzienia, 1 miljon marek grzywny z zamianą, w razie niezamożności, na 3 miesiące więzienia, oraz na 100.000 mk. opłat sądowych. Wydział apelacyjny zatwierdził wyrok powyższy.

Teatr i muzyka.

RECITAL SKRZYPCOWY W. BIELAJEWA.

P. Bielajew jest artystą - skrzypkiem i zarazem pianistą, jakkolwiek jest od urodzenia niewidomym.

Jako pianisty — nie słyszałem go, ale słyszałem o nim miarodajne, jaknajpochlebniejsze zdania Z podziwem słuchało się niedawno gry tego w najpełniejszym sensie słowa artysty — na skrzypcach. Rzecz wprost zdumiewająca!... W jaki sposób człowiek ten ma możność wyuczenia się najtrudniejszych technicznie rzeczy, które odtwarza najlepszą techniką, subtelnością i z prawdziwym artyzmem!... Program składał się z utworów Griega (sonata c-moll), Conusa, Wagnera, Faure'a, Gounoda, Wieniawskiego.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Halka". Jutro „Madame Butterfly".

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Krąg interesów".

Teatr Reduta. Dziś „Judasz" po cenach zniżonych. Jutro „Pastorałka" po cenach zniżonych.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Pani Walewska".

Teatr Polski. Codziennie „Gość nieznany" Tristana Bernard.

Teatr Komedja. Codziennie „Pokojówka szuka miejsca",

Teatr Mały. Codziennie „Świt, dzień i noc".

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Olala".

Operetka Wodewil. Dziś operetka J. Gilberta „Szczęście Mary".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Jak się śmieją i płaczą na Pradze".

Teatr Stańczyk. Codziennie Program 27-y „Nie wywołuj wilka z lasu". Początek o g. 9,15.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Rococo: „Człowiek, który zaprzedał duszę djabłu".

Jest to francuski film o treści zaczerpniętej z francuskiej powieści Vebera. Ale mimo francuskiej marki film jest mocno nudny i bezgranicznie naiwny Bankier, zgrawszy się na giełdzie, chce się zabić, ale w krytycznej chwili zjawia się „djabeł", który sam wobec bankruta zaczyna grać rolę bankiera. Zawiera z nim mianowicie pakt, którego głównym warunkiem jest ten, że zbankrutowany bankier będzie otrzymywał od djabła - bankiera 1 miljon franków dziennie, ale straci duszę, o ile wyda mniej, niż pół miljona franków dziennie. Ten oto „straszny" warunek ma doprowadzić do zguby klijenta djabelskiego. Ale djabeł zostaje wystrychnięty na dudka, gdyż ofiarę jego w ostatniej chwili ratuje młoda dziewczyna genjalną wskazówką, że człowiek nie ma potrzeby ginąć z nadmiaru pieniędzy, skoro zawsze może wydawać ile tylko zechce na cele... filantropijne. I djabła, który nie ma w sobie nic djabelskiego, a ma wszelkie cechy pospolitego lichwiarza, czy pośrednika — zwycięża szlachetna filantropja.

Najciekawszą częścią programu jest niewymienione w programie śliczne zdjęcie katedry „Notre Dame de Paris". **b.**

Sport.

Nowy rekord polski w skoku o tyczce.

Na ostatnich zawodach w Poznaniu Adamczak ustanowił nowy rekord polski w skoku o tyczce, osiągając wysokość 3.24 m.

Francja — Belgja.

Rozegrane dn. 24 czerwca r. b. zawody lekkoatletyczne pomiędzy powyższemi krajami przyniosły zwycięstwo Francji w stosunku 317 : 42. Wyniki były następujące:

Bieg 100 m. Mourlon (F.) 11 s., bieg 400 m. Ferry (F.) 51,2 s. Rzut kulą Pierre (F.) 12.26 m. Skok w dal Guille (F.) 6.70 m. Skok w zwyż Lewden (F.) 1.80 m. Skok o tyczce Gautier (F.) 3.70 m. francuski rekord. Bieg 1500 m. Piriat 4 m. 9.2 s. Bieg 200 m. Lovrain 23.2 s. Bieg 5000 m. Duguesne 15 m. 32.6 s. Rzut dyskiem Beranger 41.50 m. Bieg 110 m. z płotkami Bernard 16,2 s.

Kasa Chorych m. Warszawy

podaje niniejszem do wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie, zgodnie z art. 21 ust. II Ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Rzp. P. № 44, poz. 272), oraz na podstawie art. 100 tejże Ustawy, pismem z dnią 30 czerwca 1923 r. za № 432/23, zatwierdził z ważnością od 1 lipca r. b. rozszerzenie grup zarobkowych do ogólnej sumy 66, jak następuje:

Grupa zarobkowa	Dla zarabiających miesięcznie od	do	Płaca ustawowa dzienna
56	2.000.000.—	2.200.000.—	84.000.—
57	2.200.000.—	2.400.000.—	92.000.—
58	2.400.000.—	2.600.000.—	100.000.—
59	2.600.000.—	2.800.000.—	108.000.—
60	2.800.000.—	3.100.000.—	118.000.—
61	3.100.000.—	3.400.000.—	130.000.—
62	3.400.000.—	3.700.000.—	142.000.—
63	3.700.000.—	4.000.000.—	154.000.—
64	4.000.000.—	4.500.000.—	170.000.—
65	4.500.000.—	5.000.000.—	190.000.—
66	ponad	5.000.000.—	210.000.—

Wobec powyższego składki za ubezpieczenie na wypadek choroby osób, których zarobek miesięczny wynosi Mk. 2.000.000.— i wyżej, winny być, począwszy od dnia 1 lipca 1923 r. obliczane według składek, odpowiadających nowym grupom.

Tablice do szczegółowego obliczenia składek i zasiłków, wydają, począwszy od dnia 7 lipca r. b. wszystkie biura Kasy.

KOMISARZ
Kasy Chorych m. Warszawy
(—) SELL.

Warszawa, dnia 2 lipca 1923 r.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.